NUMER 45. KWARTAŁ IV.

MOTYL

PIĄTEK DNIA 6. LISTOPADA 1829.

LISTY DO DZIECI POLSKICH.

LIST SZÓSTY.

Warszawa dnia 6. *Listopada* 1829 *roku.*

Kochany Synu.

Pisano do mnie że iuż nieźle zaczynasz rozprawiać o rzeczach co mię tem bardziej cieszy, że pierwszym punktem na który powienineś dawać baczność, iest mówienie czyste i grammatyczne ięzykiem którym się tłómaczysz. Nie wolno popełniać błędów grammatycznych ani używać wyrazów nie będących prawdziwie wyrazami: to nie wszystko, nie dość iest źle nie mówić, ale potrzeba dobrze mówić a najlepszy sposób uauczenia się tego iest pilne czytanie najlepszych xiażek i uważanie iak się tłómaczą ludzie uczeni a maiący sławę najlepiej mówiących, ponieważ

gmin motłoch i służebni wszyscy źle mówią. Maią wyrażenia poziome i płaskie których uczciwi ludzie nigdy nieużywaią, mieszaią rodzaie wyrazów i ich znaczenia, które częstokroć biorą iedne za drugie. Aby uniknąć tych wad, nie należy nigdy przepuścić słowa którego mało lub całkiem nie rozumiesz bez zapytania o ścisłe wytłómaczenie, chociażby ci po kilka razy byle bez naprzykrzenia uczynić to przyszło. Ani się tego wstydzić potrzeba bo ile skromność iest chwalebną, tyle fałszywy wstyd iest śmieszny. Nie trzeba bydź dudkiem, lecz też nienależy bydź bezczelnym, trzeba umieć stanąć przed ludźmi, mówić z nimi, odpowiadać im bez tracenia postawy albo turbacji o to. Polacy są zwyczajnie dosyć tchórzowaci gdyż nie nabyli icszcze tego obejścia gładkiego i niewymuszonego, ale zarazem grzecznego iakie cechuie Francuzów. Uważaj więc ieślić się zdarzy Francuzów a usiłuj naśladować ich w sposobie stawienia się i zbliżania do ludzi. — Mieszczanin albo wieśniak wstydzi się wejśdź do towarzystwa bo wszedłszy traci rezon, pierszcha, nie wie co robić, gdzie ręce podziać, strzela wszędzie oczyma niespokojny czy się kto z niego nie śmieie, truchleie gdy kto doń przemówi, odpowiada ledwie niezaiąkliwie, podówczas gdy uczciwy a żyć umieiący człowiek stawi się z wdziękiem i bezpiecznie, mówi z ludźmi których nie zna, bez trwogi, gładko i naturalnie. Otóż to się nazywa bydź otartym i mieć polor: iest to artykuł bardzo ważny w obcowaniu ze światem. Często się zdarza iż człowiek maiący wiele dowcipu a żyć nie umieiący, mniej dobrze bywa przyjmowany aniżeli człowiek maiący mniej *sprytu* a więcej poloru. Ta rzecz godna twego zastanowieeia pomyśl tedy o niej a połącz w sobie skromność ze śmiałością grzeczną i gładką.

ANEGDOTY.

Kiedy Cesarz Napoleon wracał saniami z wyprawy Rossyjskiej przeprawiaiąc się przez rzekę w Polsce, pytał przewoźnika czy siła widział Francuzkich dezerterów. Ani iednego Wielmożny Panie oto was pierwszego przewożę.

Medycyna iest to umieiętność zabiiania ludzi mówił Napoleon Doktorowi Desgenetes — A wojna iaka to umieiętność? zapytał Doktor.

Gdy wiekopomnej pamięci Cesarzowi Alexandrowi prezentowano rozmaitych urzędników Litewskich, wypadła kolej na młodzież bez rangi, którę mianowano po urzędach ojcowskich. Zdarzyło się iż następowali po sobie: Marszałkowicz, Stolnikowicz, Cześnikowicz i t. d. Tą poezją i zakończeń rozweselony Monarcha, rzecze: A ia iestem Alexander *Pawłowicz*, wasz najniższy sługa.

Za Ministerjum Xiędza Terray we Francji skarb dla niedostatku opóźniał wypłaty pensjów mniej ważnym urzędom. Między niemi Akademja Muzyczna wyprawiła do Ministra deputację. Ten przypuściwszy ich do posłuchania odpowiedział: Panowie sami uznacie że pierwiej trzeba zaspokoić *płaczących* niż *śpiewaiących*.

Pewien Francuz iechał z Anglikiem na obiad do Windsor za Londynem. Zdało im się w czasie żywej rozmowy że woźnica gnał za powoli. Francuz mu krzyczy przez okno Allons donc, Allons donc i dalej z towarzyszem podróży dysputuie, niepostrzegłszy aż u rogatek, że woźnica był zawrócił nazad, rozumieiąc że mu kazano iechać do Londynu wyrazami: A London, A London.

Piotr Brown kowal Amerykański tak się wkrótce wzbogacił że był wstanie trzymać karetę: kazał więc wy-

obrazić na iej drzwiczkach z każdej strony dwa młoty kuiące z napisem: *przez nie wlazłem do karety.*

Pewien chłopczyk w Paryżu trudniący się czyszczeniem obuwiów po ulicy, wyuczył kundla do umyślnego walania obuwia przechodzącym, a przez to maiąc ciągłą robotę tak się wzbogacił że przyszedł do handlu.

Pewien amator kazał siebie malować. Po ukończeniu portretu pyta o cenę — Piętnaście talarów zwyczajna — Odemnie dosyć i dziesięć, mój przyiaciel zapłacił wam piętnaście to prawda, lecz on i pleczystszy i tłustszy odemnie.

Skąpiec obstalował swój portret za dziesięć dukatów pod warunkiem że będzie podobny. Gdy malarz skończył, oryginał mu dawał tylko sześć dukatów za pracę, mówiąc że portret do niego niepodobny a sądząc że wytarguie z ceny, bo się nikomu na nic to malowidło nie przyda. Malarz nieodstąpił i grosza lecz zabrawszy portret, domalował na nim ośle uszy i wywiesił na widok. Wszyscy poznawali i szydzili ze skąpca do tyla, iż ten pozwał przed sąd malarza, który uniewinnił się oświadczywszy, że sam powód uznał się niepodobnym i że dla tego nie zapłacił mu za robotę. Chcąc ujśdź pośmiewiska musiał sknera swój portret nabydź za dziesięć dukatów i dopłacić dwa za zagwazdanie uszu. I tu sprawdziło się przysłowie skąpy dwa razy traci, zamiast 6ciu dubelt płaci.

Świeży szlachcic każe robić karetę — Iak ma bydź we środku — Najnowszym fasonem — Iakiego koloru Najmodniejszego — Iakie kozły — W najświeszym guście. — A herb iaki? — Ostatniej mody.

Dokąd idziesz zawołał Policjant na sługę — Albo ia wiem, odpowiedział sługa — Iakto gałganie, oprysnął się pierwszy, weźcie go do kozy aż się nauczy odpowia-

dać — A cóż Panie czy ia mógł wiedzieć że dziś pójdę do kozy? To tak rozśmieszyło Pana że go kazał puścić.

Dwóch się biło, trzeci chcąc pogodzić dostał pałką po głowie. Zaniesiony do felczera, gdy ten dochodził czy mózg nienaruszony, odezwał się: Nie lękajcie się oto, w moiej głowie niebyło mozgu, bo gdyby był, to bym się ia między nich niewdawał.

Pietrze, przed groblą i mostem obudzisz mię bo niebezpieczno, ia wysiądę i przejdę pieszo. Piotr zapomniał o rozkazie przeiechał groblę stanął na popasie Pan ieszcze spał. Obudziwszy się pyta czy iuż grobla. — Iuż my Panie dawno przeiechali — Gałganie a gdybyś mię wywrócił i ia utonął, to... ia bym cię na miejsu zastrzelił — Gdyby mnie Wielmożny Pan zastrzelił odpowie woźnica tobym ia tego momentu porzucił służbę.

Pewien Mazur niósł wiązkę drew pod płaszczem a spotkawszy się w ciasnej ulicy z tragarzem niosącym poprzecznie tragi na plecach, ostrzega go mówiąc: Ostrożnie bo ia niosę skrzypce: w tem polano wypada a tragarz woła: Mospanie dyć to Wasze upuścili smyczek.

Założę się że w całej Warszawie nie ma piękniejszej wdowy — A ia się założę że w całej Warszawie nie ma brzydszej — Pomaleńku Mościpanowie oba macie prawdę Pan w dzień, a Pan w nocy.

Murzyni sądzili że papier żyie i mówić umie. Posłano iednego z biletem i koszem fig. Po drodze ukradł kilka. Odbieraiący poznał to i obił złodzieia. Mędrszy na drugi raz, bilet schował pod kamuszki aby nie widział go iedzącego pańskiej figi, iuż bezpieczny chciał się zaprzeć śmiało, lecz mu każdą sztukę na grzbiecie kijem policzono.

Bądź wiernym, miej poczciwość przyiacielu to piękna rzecz. Patrz ile mi to daie kredytu. Ale bo też ia płacę regularnie kwity. Ale ale, czy zakropiłeś tabakę wodą — A iakże — Czy iest pieprz w wódce — A iakże. — Czy wsypałeś cykorję do kawy — Wsypałem — Czy dolałeś wodę do wina — Dolałem. Bardzo dobrze, chodźmy zmówić pacierze.

Zamówiłem sobie koguta na pieczyste opowiada *Maude* w podróży swej do Niagara (Londyn 1826 r.) i gdy rozumiałem że iuż upieczony, przyszła kobieta z oskubanym i żywym kogutem w ręku i zapytała mię iak ma bydź sporządzony — Mój Boże, biedny ptak ieszcze żyie, zawołałem — Zapewne, rzekła, niemiałam serca go zabić a mąż mój wyszedł — Aby się nie spóźnić wystawiłem iej to okrucieństwo i natychmiast głowę uciąłem kogutowi, któregoby z wielkiej litości żywego ieszcze upiekła.

— Mnie się zdaie żem ia Pana widziała gdzieś — To bydź może, ia tam często bywam.

Pewnego przechwałkę wszędobylca dowcipny uczony zapytał w towarzystwie czy był w zamku *Tumen* w Szwajcarji Saskiej? — Iakże nie odpowie tamten któżby go nie widział — To zapewne widzieliście i strumień *Tiris* co pod zamkiem płynie — O prześliczny zawoła nasz fanfaron nie widziałem piękniejszej pozycji, zdaie mi się że nad nim stoię i ryby łowię — Ach, zawoła pierwszy to najosobliwsza, że nazwisko zamku i rzeczki bardzo z sobą stosowne, bo napisawszy ie razem wypadnie bardzo śmieszne łacińskie słowo — Iakież zapyta wiercipięta, — *Tu mentiris* odpowie uczony to iest po Polsku *Ty kłamiesz*

Ho, ho, ia iemu dobrze nalaial i głupcem i galganem opowiadał pewien Niemiec chcąc popisać swoią odwagę

przed kompanją znaiącą iego z wyższymi pokorę — Ejże Panie Schaafkopf, iużci tak niemusiałeś powiedzieć odezwał się ktoś z słuchaiących — To cóż że niepowiedział, przejmie odważniś, ale pomyślał sobie.

Poiechano na teatr, przed rozpoczęciem sztuki zaczęła grać orkestra. Dama siedząca włoży woła o swoią lornetkę. Usłużny synowiec do tego co ią miał w schowaniu: Lornetki, prędzej lornetki, bo ciocia chce widzieć Uwerturę.

Pewne dzieci za swawolę zgromione, zaczęły rzewnie płakać, lecz ponieiakiej chwili nagle się uciszyły. Matka sądząc że wzięły postanowienie poprawy rzecze do nich: kontenta iestem dzieci moie żeście rozumniejsze i żeście beczeć przestały —My nieprzestali, odpowiada chłopczyk — Iak to nie, rzecze matka — My odpoczywamy.

PODZIĘKOWANIE,

Imci Panu Szulcowi Krejs Fizykowi mieszkaiącemu we Wrześni W. Xięztwie Poznańskiem, za utrzymanie przy życiu IO. Xięcia Arcybiskupa Hrabi Raczyńskiego, w Warszawie 12 *Marca* 1819 *roku.*

Uczony Szulc niech raczy nasze przyiąć dzięki
Że przyiaciół pocieszył, sierot przerwał ięki,
Gdy śmierć obległa Ciążeń, On pracy nieszczędził
I śmierć odpędził.
Znał to że za nic proszki, krople i mixtury,
Że trzeba działać podług wieku i natury,
I że się rozsądnego trzymał systematu,
Pokazał światu.

Syny Hippokratesa czy iego pół syny
Którzy zdawna osiedli Poznańskie krainy,
Przywołani na pomoc w naigroźniejszej chwili,
Cóż uradzili?
Ten zważał stan ięzyka, ów żyłę pulsową,
Szeptał ieden drugiemu pokręcaiąc głową,
Coś nakreśliwszy wzięli za lekki ratunek,
Ważny ładunek.
Smierć się rozśmiała z lekarstw a bardziej z lekarzy,
Udano się z ufnością do świętych ołtarzy,
Nasz Xiąże w miłość, wiarę i nadzieię zbrojny,
Czekał spokojny. (na
Letarg poprzednik śmierci, z nim śmierć spokrewnio-
Miały go wyrwać z krewnych i przyiaciół grona,
Iuż widziano nad łożem trzymaiącą Hydrę
Z kosą Klepsydrę.
Nadbiega mąż którego szanuią współcześni,
Szulc pełen doświadczenia Krejs Fizyk we Wrześni,
Słyszy ięk... śmierć spostrzega, lecz nie tracąc głowy
Temi rzekł słowy:
Źle iest — letarg osłabił i ciało i duszę,
Tu się naprzód z naturą porozumieć muszę,
Ieźli chory zachował sił dawnych pół ćwierci
Żartujmy z śmierci.
Natura widząc w Szulca działaniu rozsądek
Żywotne duchy rzeźwi i wraca porządek,
Dzięki niebu, naturze, lekarzowi chwała,
Śmierć kark złamała.
O gdyby ktoś za Szulca poszedł był radami,
Generale Dąbrowski byłbyś dotąd z nami,
Poznań z Wrześnią uczone nim zakończył spory,
Iuż nie żył chory.

Mości Xięże Mędrzecki młody Teologu,
Dobrze się zasłużyłeś i ludziom i Bogu,
Poświęcaiąc w śmiertelnej Xiążęcia niemocy
I dnie i nocy.

Gdybym był iednym z liczby możnych kollatorów,
W pasterzu moich włościan szukałbym dwóch wzorów,
Cnoty i światła — w tobie znajduiąc oboie,
Probostwo twoie.

OJCIEC DO CÓRKI

w dzień Imienin.

Ósmy rok skończyłaś w Maiu
Dziś twoie są imeniny,
Życzę ci; nie dla zwyczaiu,
Najszczęśliwsze miej godziny.
Córką iesteś drugą w rzędzie,
Mówię z tobą poufale,
Trzecia siostra nieprzybędzie
Bo was niechcę skrzywdzić w dziale.

Twoia szkoła dość iest drogą,
Wszystkom iednak łożyć gotów;
Ażebyś będąc ubogą,
Podobała się z przymiotów.
Miej piękne serca zalety,
Bądź rozsądną, nie uczoną,
Rzadko z mądrej zbyt kobiety
Która zgodną bywa żoną.
Głupią także bydź nie trzeba,
Obok głupstwa są grymasy,
Lepszy z solą kawał chleba;
Niż z dziwaczką ananasy.

Ton skromny zachowaj w mowie,
I bez płochości bądź żywa;
Pamiętaiąc na przysłowie,
Cicha woda brzegi zrywa.
Strzeż się mieszać żółć z zazdrością,
A ieźli mieć będziesz męża
Nie stawaj mu w gardle kością,
Łagodność wszystko zwycięża.
Bądź moralną, bogobojną.
I te cnoty zrób nałogiem;
Nigdy niebędziesz spokojną,
Skoro przestaniesz bydź z Bogiem!
Anielo! wcześną dałem ci przestrogę,
Bo niepewne dni człowieka,
Któż wie? czy ojciec zawołany w drogę
Imienin drugich doczeka.

Molski.

DO IULISI.

Nie mnie winuj Iulisiu lecz piękność twej twarzy,
Na którę się nie iedno ze mną serce skarzy,
Nie mnie winuj Iulisiu lecz wdzięcznych ust farby
Których uśmiech zdradliwszy nad Krezusa skarby,
Nie mnie winuj Iulisiu lecz białość twej ręki,
Której krój wzrusza duszę i ożywia męki.
Nie mnie winuj lecz wielkość twoiego uroku,
Który tyle powabów zaiął w swoiem oku:
Nie mnie winuj Iulisia lecz kształt śliczny ciała,
W które dobroć natury piękną duszę wlała:
Nie mnie winuj lecz srogą rękę przeznaczenia
Co z mych piersi do ciebie wyciska westchnienia,

Nie mnie winuj Iulisiu lecz moc twego ducha,
Który serca zapala ale ich nie słucha,
Nie mnie winuj Iulisiu lecz twą kształtną nogę,
Na którę bez wzruszenia poglądać nie mogę,
Nie mnie winuj Iulisiu lecz rzut oka śmiały,
Co bez względu na lata sięga i włos biały,
Nie mnie winuj, ach nie mnie, sprawczyni mej kary,
Lecz Iulisię, co z wzgardą odpycha ofiary.

Bielawski.

MAGNES I ŻELAZO

(*Bajka.*) (*)

Próżno iest opierać się prawom przyrodzenia,
Zawsze one przemogą słabsze nasze chcenia,
»Czego ty zawsze ze mną?" rzekł magnes żelazu,
»Bo mnie ciągniesz" żelazo przetnie mu do razu.
Płci piękna dobrześ się w tej bajce wyraziła,
Nasza słabość twoia siła,
Czyż podobieństwa niemamy?
Ty się się niechcąc podobasz, my niechcąc kochamy.

I. K.

(*) *Pan Bequerel Fizyk Angielski odkrył narzędzie które nazwał* syderoskopem *a którego użycie iest oparte na tychże zasadach co igły magnetycznej. Nowe narzędzie tem się tylko różni, że odkrywa żelazo w najdrobniejszej ilości, gdzieby kolwiek z innym metalem pomieszane było; najciekawsza w tem wszystkiem iest iż Bizmut czysty wywiera na to narzędzie wpływ odpychaiący i ieżeli polarność magnetyczna do tego się nieprzykłada, pierwsze to będzie factum dostrzeżone.*

EMPÉDOCLE.

Vision poétique suivie d'autres poésies par Jean Polonius. (Łabęcki) Paris 1829. *prix* 3 *francs.*

Pod tym tytułem wyszedł w Paryżu tomik pezji, napisany przez członka poselstwa Rossyjskiego w Londynie. Dumania miłośne i filozoficzne stanowią treść tych wierszy: dosyć zwrotów uderzaiących i niespodzianych zbliżeń stanowi ich zasługę, ogólnie bowiem rozlana w nich mgła posępności nie wzbudza tyle zaięcia i podziwienia, ile się rodzi czytaiąc dzieła Mickiewicza. Przytaczamy kilka celniejszych myśli; z *Poematu Empédocle.* karta 18.

Peut-être! — mot cruel! borne etroite et funeste!
Voila donc où finit tout espoir, tout succès!
Nous consumons notre âme, et voila ce qui reste
Au fond de nos creusets! —

kar. 39. Tout est vain, tout nout fuit, tout change comme l'onde,
Ce qu'un siècle adora par l'autre est avili,
A quoi travaillons nous en instruisant le monde?
A conquerir l'oubli. —

A la perfection kar. 176.

Je ne t'atteindrai point montagne inaccessible!
Mais ton pic rayonnant de loin toujours visible,
Sert de but à ma course et de phâre à mes pas!
Je ne t'atteindrai point mais la clarté chérie,
Aura du mois doré l'horison de ma vie,
Et détourné mes yeux des fanges d'ici-bas!

Le Travail kar. 121.

Au flot dormant de la Mélancolie
J'ai trop longtems abandonné mes jours,
J'ai trop suivi les perfides détours,

Où m'entraînait la vague rêverie,
Que sert hélas ! de tant creuser la vie ?
kar. 222. Viens m'arracher à la sombre apathie
Dieu du Travail, santé des coeurs souffrans,
Sève de feu, dont la mâle énergie,
Retrempe, émeut, renouvelle nos sens !
Sur l'oreiller des songes impuissans,
Viens secouer mon âme appesantie,
Et sous ta loi disciplinant ma vie...
Régis les flots de mon- âme changeante,
Qui tour à tour, trop mobile ou trop lente,
Passe en un jour par un contraire effort,
De la tempête au calme de la mort.
kar. 225. Sans ton secours tout tombe en langueur
L'esprit s'éteint, l'Illusion brillante,
S'enfuit au loin d'une âme defaillante,
Et rien ne reste au fond troublé du coeur,
Que maux, dégoûts, stérilité, torpeur...
L'homme naquit pour agir sur la terre
Pour exercer sa force et sa vigueur,
Non pour user ses jours, sa vie entière,
A contempler la Nature et son Coeur...
kar. 227. Point de repos! qu'une tâche accomplie
D'une autre tâche ausitôt soit suivie,
Pour échapper au tems qui nous épie,
Au soins, aux maux sur nos fronts amassés,
Que chaque jour nous voie à coups pressés,
Battre en chantant l'enclume de la vie!.

M O D Y.

Ach gdyby ona mię widziała zawołał Zbigniew siadaiąc do lekkiego koczyka — Ach gdyby on mię mógł uj-

rzeć mówiła do siebie młoda Paulina, stoiąc gustownie ubrana, przed ogromnem źwierciadłem, gdzie dziwiła się iuż to sztuce z iaką Pan T. umiał w iej piękne włosy niezapominki powplatać, iuż to swoiej własnej postaci.

Strój maiący zaiąć Paulinę był to modny obcięty półtużurek koloru nadziei, do pantalonów, koloru chmury potopowej, przy rękawiczkach koloru zazdrości!

Ubiór który się miał podobać Źbigniewowi składał się z sukni muślinowej wyszywanej w bukiety *au plumetis*. Muślinowy wolant garnirował ią, przedzielony kilką wypustkami grodenaplowemi. Rękawy były krótkie, stanik oszyty koronką, sprzączka w kształcie serca.

Najnowsze materje Paryzkie noszą nazwiska następuiące: *allambras*, *pactolines*, *japonnaises*, *mélétaline*, iedwabna i wełniana: *barazinkoff egyptien*, *mérinos egyptien*, *silénie*, *zinzolines*, *Chaly brodé*, *léonnaises brochées*, *popelines dauphine*, *les bombes de Navarin*, *les toiles de Bombay* etc.

Zaczęły w Paryżu wychodzić dwa pisma perjodyczne poświęcone Modom, iedno pod napisem *la Mode*, drugie pod napisem *Revue Fashionable*.

KRONIKA WYPADKÓW

od dnia 18. *do* 21. *Października włącznie.*

Rossja. Traktat pokoiu z Turcją podpisany 2 (14) Września w Adrjanopolu.

Anglja. Nowy Bank w Birmingham z 20 millionów zł. polskich kapitału a 10,000 akcjów. — Angielki dobrego tonu uczą się robić trzewików, szewc dostaie 6 do 10 szyllingów za godzinę lekcji — Praemja za najlepsze wozy parowe: odniósł pierwsze Pan Erigson którego wóz

uiechał 24 mile Angiel: na godzinę — Okręt żelazny od 90 beczek ciężaru zbudowany w Liverpool fabryce Pana Lair.

Grecja. Byt Grecji ustalony traktatem dnia 2 (14) Września — Uchwała wdzięczności 14 Sierpnia w Argos z założeniem kościoła i orderu Odkupiciela.

Francja. Doktor Pariset wynalazł sposób zachowauia piiawek kładąc ie po użyciu do wody osłodzonej a po ich zrzuceniu krwi, do czystej. Można mieć iedne piiawki przez lat kilka i używać co tydzień, nawet co pół tygodnia — Bez Hiszpański (Siruga persica L.) ma bydź doskonałym surrogatem kawy.

Niederlandy. Pan Sturbell zapowiedział w Doornik napowietrzne polowanie. W iednym balonie puści ielenia w drugim psa gończego, w trzecim strzelca który ielenia na powietrzu zastrzeli.

Polska. Towarzystwo młyna parowego zakłada własne piekarnie i stragany przedaży — Popiersia Członków Cesarskiej Rodziny, oraz Xięcia Zaiączka z lanego żelaza w Marywillu do kupienia — Marchew kształtu człowieka w drukarni Kurjera — Gazeta Korrespondenta *pierwsza* umieszcza zamieszkania przybywaiących do Stolicy — Malwina Pana *Scribe* przełożona przez Pannę Żuczkowskę — Kommenda ogniowa z 400 ludzi i 300 koni której 20 letni dozór i przedsiębierstwo udzielone Panu *Rudnickiemu* — Apparata do kąpieli kroplistej wynalazku P. Schnejder w Berlinie do kupienia w fabryce wyrobów lakierowanych przy Ulicy Śto Krzyzkiej Nro 1337 — Trakt główny (chaussée) Petersburgsko Kowieński aż do wsi pogranicznej Alexoty ukończony — Fabryka kapeluszów słomkowych damskich Pana Iakóba Friemann przy Nalewkach Nro 2271. w domu IPana Leopolda Bereksohn.

NOWE DZIEŁA.

Kalendarz gospodarski na rok 1830 drukarni Rządowej zł. 1. gr. 15. — Nowy kalendarz domowy vydania Gałęzowskiego rok 3ci zł. 2. — Pierwsza młodość, pierwsze uczucia Powieść Narodowa oryginalna przez Polkę tomów 4. zł. 12. — Elegje Iana Kochanowskiego z łacińskiego, przełożone przez Kazimierza Brodzińskiego zł. 5. — *Edmund* przez Stefana Witwickiego zł. 8. — Opis stu nagrod pięcioletniego Pawlunia przez Sandomierzankę, sprzedaie się na korzyść Siostr Miłosierdzia w Sandomierzu, u Gałęzowskiego 1829. — Prenumerata na Encyklopedję popularnę, przekład z francuzkiego zł. 4. za tom, pierwszy tom ma wyjść 1go Grudnia. — Prenumerata na Kurjera Polskiego zł. 2. gr. 20. na Grudzień. — Prenumerata na Pamiętnik dla płci pięknej zł. 10.

SZARADA.

Zgadnij Karusiu następną szaradę,
Ieźli nie zgadniesz w flądrki cię kładę.
Pierwsze litera, z dwóch drugich żyiemy,
Czwartego używamy gdy się czem dzielemy,
A całość z czterech złożona,
Siedzi sobie zamyślona.

Explication de la gravure Nro 45. *Habit d'Amazone en Drap de Mode, Col de Satin, Brodequins et Pantalon Blanc.*

Objaśnienie ryciny Nro 45. Amazonka z Sukna *de Mode*, Kołnierz atłasowy, Majtki białe.

Znaczenie przeszłej Szarady — Maryianna.

W DRUKARNI PRZY ULICY LESZNO. Nro 660.